

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami „GOSC NIEDZIELNY” i „GOSPODARZ” wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Aleksandra.
Jutro: Anastazy i Leonarda.
Pojutrze: Romana op.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 6 58 zach. 5 29
Jutro: » » 6 56 » 5 31.
Pojutrze. » 6 53 » 5 33.

Odezwa w sprawie petycyi do Ojca św.

Na wielkim wiecu w Poznaniu d. 17 grudnia postanowiono wysłać setki tysięcy podpisów rodziców polskich do Ojca św. Od kilku tygodni zbierają te podpisy w Poznaniu i już niebawem je wyślą.

Więc i my Polacy z innych dycezyi także prędko podpisy zbierzmy i do Poznania prześlemy, przyłączając się tak do tej wielkiej, ogromnej, błagalnej prośby o prawo święte.

Do dzieła! Księża i rodzice polscy, **prędko i gorliwie przysposóbcie petycyę do Ojca św.** o słowo Boże i naukę religii w ojczystym języku.

A jak najlepiej i najprędzej o te podpisy się postarać możemy?

Nie potrzeba żadnych drukowanych arkuszy. Przeciwnie! Na zwyczajnym dużym arkuszu białego papieru na pierwszej stronie przez całą szerokość napiszmy tak:

„Ojczy Święty!

Do petycyi wiernych katolików z dycezyi poznańsko-gnieźnieńskiej przyłączają się także Polacy dycezyi warmińskiej.

Ojczy święty! każ udzielać dziatek polskiemu religii i wogóle ludowi polskiemu głosić słowo Boże w ojczystym języku!

Polacy w parafii w dycezyi

Potem cały arkusz najlepiej złamać w połowie z góry do dołu - od drugiej strony arkusza począwszy, kłaść swe podpisy.

Niech podpiszą wszyscy, którym troska o przyszłość religijną mianowicie dziatek leży na duszy. Więc niech podpisują ojcowie, matki i opiekunowie.

Aby uniknąć niewygody i poplamienia, najlepiej podpisywać dobrym ołówkiem.

A więc w imię Boże dla dobrej sprawy! Przedewszystkiem księża proboszczowie gorliwie w tym względzie działać powinni.

W parafiach zaś, gdzie może ksiądz nie dba o to, aby religii uczono w ojczystym języku, inne gorliwe osoby prędko niech sprawą tą gorliwie się zajmą w imię Boże!

Arkusze z podpisami można posłać do redakcyi naszej Gazety, lub też do innej polskiej gazety, a one wręczą je, komu potrzeba.

Drukowane arkusze prześlemy zupełnie darmo wszystkim, którzy je od nas zażądadają.

Straszna katastrofa na morzu.

180 osób zatonęło.

W czwartek rano rozbił się na morzu północnem przy pobrzeżu holenderskim parowiec pocztowy „Berlina”, jeden z najlepszych i wypróbowanych okrętów pasażerskich Towarzystwa żeglugi „Great Eastern”, kursujący pomiędzy Harwich a Hoek van

Holland. Droga ta, na której krążą bezustannie liczne parowce i żaglowce, pośredniczące w ożywionym ruchu pomiędzy Anglią a Holandją, uważana jest za tak pewną i w stosunku do wielkiej żeglugi morskiej tak małą, że nawet burze i wichry nie powstrzymywały statków od kursowania na niej. Dla pasażerów zwłaszcza jest ona przyjemnem urozmaiceniem podróży kolejowej. Tymczasem we czwartek wichry poł.-zach. panujące od kilku dni, spowodowały rozbić się statku i pogrzebały w odmętach morskich około 180 ludzi.

Katastrofa miała miejsce około godziny 6 rano, gdy po bardzo burzliwej nocy, tak załoga, jak pasażerowie ujrzeni już z daleka zbawczy brzeg. W tej właśnie chwili rzucił wicher i spiętrzone przez niego bałwany statkiem jak piłką i odbiły go o wbudowaną w morze mołę, rozbijając go na dwie połowy.

Natychmiast wysłano z brzegu parowiec ratunkowy; lecz olbrzymie fale uniemożliwiły zbliżenie się do tonącego statku. W pół godziny później ujrzano z brzegu, jak światła elektryczne na pokładzie statku pogasły, co świadczyło, że woda zalała już maszyny. Ze statku nie dochodziły już żadne sygnały.

Gdy krótko po 7-mej rozwidniało się zupełnie, spostrzeżono na przedniej części parowca grupę ludzi, którzy wobec zanurzającego się coraz głębiej parowca uciekali coraz wyżej, trzymając się wzajemnie. Na statku znajdowało się 120 pasażerów i 60 osób obsługi. Wreszcie zagłębiła się cała przednia część okrętu we wodę. Niezadługo też morze zaczęło wyrzucać trupy na brzeg. Grozę nieszczęścia zwiększała jeszcze okoliczność, że na brzegu stały setki ludzi bezradnych, przyglądających się śmiertelnej walce nieszczęśliwych, a nie zdolnych dla szalejącego wicheru do żadnej akcji ratunkowej. Długo jeszcze sterczała tylna część okrętu z morza, na niej stało około 20 rozbitków, powiewających chusteczkami, jakby wzywając ratunku. Lecz ratunku być nie mogło; szalejące morze zagarnęło i tę resztę, broniących się rozpaczliwie przed śmiercią ofiar.

Z 180 osób znajdujących się na statku, uratowany został jeden jedyny: sternik innego okrętu Parkeson z Belfast, który jechał właśnie do Amsterdamu, aby tam objąć okręt. Uratowany został cudem prawie. Opowiada on, że noc cała była okropna, a wskutek tego nie rozbierał się wcale i nie kładł. Nad ranem spostrzegł z wielką ulgą światło bliskiej już latarni morskiej; inni pasażerowie, którzy także czuwali, odetchnęli również, myśląc, że niebezpieczeństwo już minęło. Wtem poczuli okropne uderzenie i okręt zatrzymał się nieruchomy. Parkeson wybiegł na pokład, aby jako stary marynarz ofiarować swą pomoc, wtem ujrzał kapitana statku i sternika znikających w morzu. Co się dalej działo nie zdaje sobie on sprawy. Gdy odzyskał przytomność, znajdował się w morzu, otoczony kawałami drzewa; pochwylił kilka z nich i z ich pomocą udało mu się utrzymać na powierzchni. Nieza-

długo spostrzegł łódź ratunkową, która go natychmiast zabrała.

Pomiędzy zatoniętymi znajduje się duża liczba Niemców, wtem około 40 osób należących do niemieckiej opery, która właśnie ukończyła przedstawienia w teatrze Covent-Garoen w Londynie i wracała do kraju. — Dalej utonął także kurjer króla angielskiego Edwarda, wiozący depesze do dworów w Kopenhadze, Berlinie, Petersburgu i Teranie.

Z cennych pakunków zatonął mieszek z dyamentami, oszacowanymi na 140,000 m. i 13 worków pocztowych zawierających depesze kuryera angielskiego.

Katastrofa ta jest największą z wszystkich jakie się kiedykolwiek wydarzyły na brzegu holenderskim.

Morze wyrzuca wciąż jeszcze trupy na brzeg; niektóre są zupełnie zmiażdżone, co świadczy o sile, z jaką rozhukane fale biły w nieszczęśliwych.

Co tam słychać w świecie?

— **Z Rosyi i Królestwa Polskiego.** O ile wiadomo, wybrano dotychczas do Dumy przeważnie posłów, którzy należą do stronnictw, żądających większych swobód politycznych. Wyniku tego można się też było spodziewać. Ogromnie się to niepodoba rządowi czynowiczemu i prezesowi ministrów Stolypinowi, który nad tem rozmyśla, jakby to najbezpieczniej można znowu gębę zamknąć tej Dumie, która zamiast ulegać rządowi, poważy się zacząć czynowników i zażąda jeszcze wolności politycznych. Podobno zamierzają zacofańcy czyli tak zwani „prawdziwie ruscy ludzie” wywołać pogromy żydów po miastach, ażeby dać rządowi powód do odroczenia zwołania Dumy dla zaburzeń i niepokojów. Donoszą też gazety rosyjskie, że Stolypin ma pojąć precz na odstawkę, a jego miejsce ma zająć minister skarbu Kokowcew. — W Odesie urządzają zacofańcy ze swemi czarnymi sotniami ciągłe napady na studentów i żydów i tak dokazują, że nawet obcokrajowcy nie są pewni życia. Władze tymczasem nie dbają wcale o bezpieczeństwo i pozwalają na wszelkie wybryki zacofańców. To też udali się konsulowie zagraniczni do swych państw ze skargą, że władze rosyjskie nie bronią życia i mienia obcych poddanych. — W Mińsku rzucono bombę w banku Zuckermanna. Sprawca zamachu zginął na miejscu a dwu urzędników otrzymały ciężkie rany.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Wedle ogłoszonego w orędowniku kościelnym sprawozdania, miało Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha przeszłego roku w ogóle dochodu 25,233 mr. 70 fen. Obie kolekty dycezyalne przyniosły 14,035 m. 19 fen. a wprost do kasy Stowarzyszenia nadesłano z dycezyi 8859 mr. 90 fen. a z Kolenii od tamtejszego komitetu na utrzymanie szkoły katolickiej w Suszu 300 marek. Wydatki wynosiły 19,097 mr. 98 fen.

Gniezno. Ks. prob. Piotrowicz prze-
niesiony z Gniezna do Kamienicy. Tak
piszą gazety niemieckie. Zdaje się, że to
prawda, ale stało się to na własne jego ży-
czenie.

Belgia. † W tutejszem wielkiem mie-
ście portowem Antwerpii zmarł dn. 21 z. m.
sp. ks. Józef Czajkowski. Był to gorący pa-
tryota polski i nader gorliwy kapłan, którego
pamięci cześć się należy. przeto krótką o
nim podajemy wzmiankę. Sp. ks. Cz. urodził
się w r. 1817 we wsi Królikowie pod Ka-
liszem, w Król. Polskiem, nauki gimnazyalne
odbywał w Trzemesznie, a wyświęcony we
Wrocławu na kapłana, został wikaryuszem
w Łodzi. Kochając szczerze lud, już wtedy
wielce się z nim zajmował. Gdy wybuchło
powstanie w r. 1863, zebrał mały oddziałek
i jako jego dowódzca a zarazem kapelan
brał udział w powstaniu. Skazany za to
przez rząd rosyjski na powieszenie, zmu-
szony był się ukrywać i służył przez dłuż-
szy czas u pewnego poczciwego gospodarza
pod przybranem imieniem Kuby jako paro-
bek, znosząc cierpliwie wszelkie trudy i
niewygody takiego zajęcia. Następnie udał
się po tulaczce w Austrii i Niemczech do
Antwerpii i tam przez lat 40 zajmował się
z wielkiem poświęceniem emigrantami pol-
skimi, jadącymi do Ameryki. Nie tylko
przesiadywał czasami do późnej nocy w
konfesyjale, aby ich słuchać spowiedzi,
ale starał się także o materialne ich dobro,
radził, pouczał, ostrzegał, dopomagał i bro-
nił przed wyzykiem ze strony agentów.
Będąc za dumnym, aby prosić cara o uła-
skawienie, nigdy tego nie uczynił i dla tego
też do kraju ojczyzstego wrócić nie mógł.
Umarł szanowany i kochany przez kolonię
polską w Antwerpii skutkiem zapalenia płuc,
a zwłoki jego studenci polscy w Antwerpii
na barkach swych zanieśli do grobu. —
N. o. w p.

Sztrejk szkólny.

W Gnieźnie wydalono wczoraj w dal-
szym ciągu z gimnazjum ucznia niższej
sekundy Majchrzaka. Podobno — pisze
»Lech« — jeszcze 20 uczniów ma być wy-
rzuconych.

W Krotoszynie również wydalono w

149) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji
londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Przeczuwałam to — narzekła Irena,
— zaraz przy jej pierwszej bytności w na-
szym domu, Harry... Harry!

— Co, ta nikczemna śmiała? — zawo-
łała pani Johnson i oczy jej zapłonęły. —
Tak odwzięczyła się za moją gościnność?
Ha, to jest haniebne! Ale jutro już zawo-
łam mularzy i każę kratę zastąpić wysokim
murem. Nie chcę już nigdy widzieć tej nie-
godziwej, która zniweczyła szczęście jedy-
nego dziecka mego!

— Pani Johnson się podniosła, Irena
trzymała jej się jak wystraszone dziecko.

— Chodź, moja jedyna; nie spocznę te-
raz, dopóki nie odzyskasz spokoju serca.
Tobie, Fred, dziękuję serdecznie za twoje
objaśnienia. Proszę cię, napisz w moim
imieniu do pana Blacka i na tem niech
przeszłość będzie zapomniana, nie chcę już
nawet słyszeć o nim.

— Harry Black nie jest już moim przy-
jacielem — zawołał Fred — gardzę nim!

Pani Johnson pożegnała siostrzeńca
skinieniem głowy, a potem opuściła altanę
i poszła powoli w stronę domu, prowadząc
ze sobą nawpół nieprzytomną Irenę.

Rozdział 60.

Nazajutrz po wyjeździe Williama, Ellen
otrzymała pozew z komisaryatu policyjnego
w Perth, najbliższem mieście, do którego
należała także jej posiadłość. Pani Morris
była oburzona. Nie umiała sobie wytłoma-
czyć, co miało znaczyć zamierzone areszto-
wanie Williama, a tem bardziej niezrozu-

poniedziałek, jak donoszą »Lechowie« kilku
gimnazystów Polaków.

Donosząc o tych wydaleniach polskich
gimnazystów z gimnazyów pruskich, pisze
»Köln. Volks-Zeitung«: »Tem samem do-
szliśmy szczęśliwie do — chińskich stósun-
ków; w niebieskim państwie środkowem
również rodzinę czyni się odpowiedzialną
za przestępstwo jednego członka rodziny!«

— Nowe utrudnienia dla Polaków. Po-
znańskie pisma niemieckie donoszą, że reje-
necja poznańska z przyzwoleniem ministra
oświecenia dr. Studta nakazała od Wielka-
nocy przyjmować do szkół średnich takie
tylko dzieci polskie, które wykażą, że język
niemiecki rozumieją dostatecznie, żeby mogły
odpowiadać na zadane im pytania.

Kościan. Ks. prob. dr. Surzyński w
Kościanie otrzymał jak donosi »Gaz. Pol-
ska«, od inspektora szkolnego powiatu ko-
ściańskiego nadzwyczaj charakterystyczny
»ukaz«, który poniżej w polskiem tłuma-
czeniu podajemy:

»Czcigodny ks. prob. dr. Surzyński w
Kościanie.

Używanie lokalów tytejszej szkoły ka-
tolickiej do katolickiej nauki przygotowaw-
czej do spowiedzi niniejszym zakazuje, po-
cząwszy od dnia 21 b. m.

Król. pow. inspektor szkolny
(pod.) Sint.

A więc szkoła katolicka, ufundowana
przez św. ks. biskupa Martena, proboszcza
kościńskiego i utrzymywana groszem pa-
rafian katolickich, zamknięta ma być odtąd
dla przygotowawczej nauki do św. spo-
wiedzi!

**Rodzice polscy! Uczycie dzieci
Wasze mówić, czytać i pisać po polsku
Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest
Polakiem kto się potomstwu swemu zniem-
czyć pozwoli.**

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 25-go lutego 1907.

— Proces redaktora naszego pisma w
sprawie artykułu »Czyliż i Warmia się nie

miałam było dla niej, dlaczego jej córkę,
której przecież nie było można zrobić naj-
mniejszego zarzutu, wzywano do policyi.
Najbardziej zaś bolało ją to, że czuła się
niezdrową, nie mogła więc towarzyszyć swej
jedynaczce w tej przykrej nad wszelki wyraz
podróży.

Było jeszcze dosyć rano, kiedy powóz
panny Morris zatrzymał się przed gmachem
sądowym w Perth. Ellen wysiadła, dumna
jak królowa i z podniesioną głową poszła
za woźnym do biura, gdzie ją miano prze-
słuchiwać. Zaraz na wstępie ujrzała poli-
cyantów, którzy przybyli do jej domu, aby
aresztować Williama, a oprócz nich kilku
wyższych urzędników policyjnych, z którymi
jeden poprosił ją bardzo grzecznie, żeby
zajęła miejsce. Widocznie niezwykła piękność
dziewczyny wywarła na nich wielkie wra-
żenie i przez czas jakiś zdawało się, że nie
potrafią przeprowadzić przesłuchów z nale-
żytym naciskiem. Wreszcie komisarz poli-
cyjny rozkazał jednemu z urzędników spi-
sać protokół, poczem zwrócił się do Ellen
która teraz wstała i zbliżyła się do zielone-
go stołu.

— Panna Ellen Morris, nieprawda?

— Tak jest.

— Pani posiada kilka folwarków nad
rzeką Tay, odziedziczonych po zmarłym
niedawno obywatelu ziemskim S...?

Ellen znowu dała odpowiedź potwier-
dzającą.

— Kilka dni temu odwiedził panią jej
kuzyna, niejaki pan William Morris, kupiec
z Londynu?

— Tak jest! — przyznała Ellen, rumie-
niąc się.

Komisarz rzucił okiem na protokół.

— Czy było pani wiadomem, że policya
londyńska ściga pana Morrisa i kazała go
aresztować.

ruszy?« toczyć się będzie przed tutejszą iz-
bą karną w poniedziałek, 11 marca przed
południem o 9. — Jak wiadomo odbywał
się o ten artykuł już jeden termin dnia 3go
stycznia. Wtenczas sprawę na wniosek o-
broncy odroczone, celem wezwania, odno-
śnie przesłuchania stawionych przez obroń-
cę świadków. Redaktora broni adwokat p.
Brejski z Gdańska.

— Targi na remonty odbędą się w tym
roku: 24 kwietnia w Olsztynie, 25 maja w
Biskupcu, 25 czerwca w Ostrudzie, 24 maja
w Zadzborcu. Targi rozpoczną się rano o
godzinie wpół do 8-mej. Zakupione konie
zostaną zaraz zabrane i gotówką zapłacone.

— Zmiana posiadłości. Pan Paweł Gro-
dek, wspólnik firmy »Bracia Robrahn« na-
był interes spedycyjny wraz z posiadłością
w ulicy Szylera od p. Marquardta za 145
tysięcy marek. Przejęcie nastąpi 1 lipca.

— Petycje drukowane w sprawie u-
dzielania polskiej nauki religii, wysyłamy na
zadanie darmo i franko.

Prosimy też **donieść nam**, z których
miejscowości petycje wysłane zostały i ilu
podpisami pokryte były.

— Egzamin na polskiego tłumacza są-
dowego złożył przed komisją egzaminacyj-
ną kandydat p. Kucharzewski z Olsztyna.

— Z powiatu. Posiedzieli Wiktor Klu-
sowski w Nowym Marcinkowie obrany i po-
twierdzony na przelożonego gminy tamże.

— Latosia wybierka wojskowa odbę-
dzie się jak następuje:

W poniedziałek, 4 marca w Wartembor-
ku rano o 9 z obwodów Kronowo i Jedz-
park, o 11-tej obwody Maruny i Mokiny.

We wtorek, 5 marca w Wartemborku,
o 9-tej obwody Bartołty i Ramsowo, o 11-
tej obwody Prajłowo, Lamkowo, Teguty,
Otendorf, wieś i majątek Schönau.

W środę, 6 marca tamże o 9 z miasta
Wartemborka, o 11 z obwodu Lengajny.

W czwartek, 7 marca w Stawigudzie w
oberzy p. Gotschalka o 9 dla obwodów Gry-
żliny, Kranc, Łański piec i Pluski o 11 dla
obwodów Sząbruk, Butryny i Nowy Ramuk.

W piątek, 8 marca w Jonkowie w obe-
rzy p. Jordana, o 9 dla obwodów Jonkowo
i Sząbarg, o 11 dla Kokendorfa i Gietrzwałdu.

W sobotę, 9 marca w Spręcowie w o-

— Nie, panie komisarzu.

Stary urzędnik spojrział badawczo na
Ellen, która patrzyła mu śmiało w oczy i
poznał odrazu, że Ellen mówiła prawdę.

— Ale dlaczego pani sprzeciwiała się
policyantom, którzy mieli dokonać areszto-
wania? — zapytał z wymówką. — Pani prze-
cież zjawiła się nagle przed drzwiami, pro-
wadzącami do mieszkania pana Morrisa.
Jak to pani wytłómaczy?

Twarz dziewczyny oblała się ciemnym
rumieńcem. Jej oczy zdawały się błagać
komisarza, żeby nie żądał od niej odpowie-
dzi na to pytanie. Komisarz zrozumiał tę
niemą prośbę.

— Przykro mi, panno Morris, że nie
mogę pani przepuścić odpowiedzi na to py-
tanie, ale...

Spojrział na obecnych, którzy natych-
miast wyszli z pokoju. Komisarz został
sam z panną Morris, która podziękowała
mu spojrzeniem za jego delikatność.

— Teraz może pani swobodnie mówić!

— William Morris jest moim narzecz-
nym.

— Ach — komisarz zdumiał — i pani
wychodziła właśnie z jego pokoju w chwili
kiedy nadeszli policyjanci.

Ellen rumieniła się i bladła naprzemian
ale oczu nie spuściła.

— Nie, panie komisarzu! — odpowie-
działa z godnością. — Przysięgam na wszy-
stko, co mi jest drogie i święte, że tak nie
było. Siedziałam przy oknie mojej sypialni
i ujrzałam policyantów, przechodzących
przez podwórze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



berzy p. Putkamera: o 9-tej dla obwodów Brunswald i Dywity, o 11-tej dla Sętała, Gadów, Tulawki i obwodu Schoenau.

W poniedziałek, 11 marca w Olsztynie w »Koperniku« o 8-mej: obwody Gietkowo, Bartę i Kudypy, o 10-tej: Klewki, Kelary i Klebark.

We wtorek, 12 marca w Olsztynie o 8: dla rodzonych r. 1885 z miasta Olsztyna, o 10-tej dla Pozort i Nikielkowa.

W środę, 13 marca w Olsztynie dla rodzonych w roku 1886 z miasta Olsztyna.

W czwartek, 14 marca w Olsztynie dla rodzonych r. 1887 z Olsztyna i to od litery A. do R.

W piątek, 15 marca w Olsztynie dla rodzonych r. 1887 od litery S. do Z., oraz reszta pozostałych; od godz. 10 z obwodów Trękus, Purda i nadleśnictwo Purda.

W sobotę, 16 marca o 8-mej: losowanie kwalifikacji i uwzględnianie reklamacji. — Do wybiórki stawić się latoś muszą wszyscy urodzeni w latach 1887, 86 i 85 lub przed, a dotąd od wojskowości całkiem zwolnieni nie zostali. Stawić się trzeba godzinę przed oznaczonym terminem, celem ranżerowania przez żandarmów.

— Ku przestrodze. Nieszczęsny zwyczaj spuszczenia się dzieci po poręczy schodów spowodował śmierć 6-cio letniego chłopczyka w Zabrzu. Chłopiec stracił równowagę i spadł na głowę. W skutek obrażeń odniesionych umarł w dwie godziny później.

— Odszkodowanie za podarte pieniądze papierowe. W szerokich kołach ludności panuje dotąd jeszcze fałszywe mniemanie, że w przypadku, gdy zniszczy się pieniądz papierowy, wystarczy okazanie numeru, żeby otrzymać w kasach rządowych gotówkę za zniszczony banknot. Urząd państwowy z podobnego wypadku, jaki się niedawno zdarzył, podaje teraz do wiadomości, że za podarte banknoty, a więc papierowe 5, 10, 20, 100 i 1000 markówki tylko wteczas kasy państwowe wypłacać będą odnośną gotówkę, jeżeli przedłożona zostanie większa połowa banknotu, a nie tylko sam numer. A zatem nie osoba, która posiada numer podartego banknotu, lecz jedynie ta osoba, która przedłoży jego większą połowę, otrzyma odszkodowanie.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Jelguń** odłączony został od poczty w Butrynach, a przyłączony do poczty w Bartęgu i to od 22 lutego.

* **W Dużych Marunach** zniesione zostało z dniem 1 lutego pomocnicze biuro pocztowe i telegraficzne.

* **Wartembork.** W miejsce ustępującej z urzędu nauczycielki p. Łukowskiej, powołana została na tę posadę nauczycielka p. Nitschmann z Brunswaldu.

* **Rastembork.** We czwartek odbywał się tu egzamin dojrzałości, który złożyli pp.: Klein, v. Redel, Natz, Bobrowski, Klapper, Eimerthal i Wunderlich.

* **Lec.** Nowomodną służącą okazała się niejakaś Rudzio z Talk. Oto wstąpiwszy na służbę, opuściła ją już na drugi dzień, ponieważ sowa jej państwo posiadają — papugę, a ta mogłaby im zdradzić, co się dzieje w domu podczas ich nieobecności. Ma się rozumieć, że państwo mając inne wyobrażenie o służbie, sprowadzili »postępować« służącą z powrotem.

* **Zadzobork.** Podczas pożaru w Prądowie znikła bez śladu chora na umyśle wymiernica Wandolkowa. Ponieważ w całej okolicy nie ma śladu po niej, za to znaleziono resztki kości ludzkich wśród zgliszczy, przypuszczają, że Wandolkowa spała się.

Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Nowe.** Prokurator wydał rozkaz odkopania zwłok czeladnika szewskiego Wiktora Jasińskiego. Doniesiono mu bowiem, że Jasińskiego poniewierano na ostatniej zabawie niemieckich rzemieślników do tego stopnia, że śmierć skutkiem tego nastąpiła.

* **Gdańsk.** Pożalowania godny wypadek zaszedł w piątek rano w tutejszym gimnazjum królewskim. Oto posługacza

gimnazyjalnego Tobiana znalazł na progu ogrzewalni bez zmysłów. Umarł niebawem, nie odzyskawszy już więcej przytomności. Pokazało się, że ogrzewalnia pełną była trujących gazów, które posługacza o śmierć przyprowadziły. Córka zmarłego, która pospieszyła mu z pomocą, zachorowała niebezpiecznie.

* **Peiplin.** W tym roku rozpoczęto tu prace około powiększenia dworca. Rząd wyznaczył na razie 50 000 marek na ten cel. Dworzec będzie 880 metrów dłuższy, niż dotąd i pociągnie się aż ku Ornaszewu. Dyrekcyj kolejąwa będzie zniwoloną zakupić kawał gruntu z majątku kapituły Maciejewa.

Na marzec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać. Niechaj nikt w obecnych ciekawych, a dla nas Polaków ciężkich czasach nie pozostanie bez dobrej polskiej gazety. Pamiętajmy, że oświata ludu dokona cuda.

„Gazeta Olsztyńska“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na marzec na wszystkich pocztach **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Szamotuły.** Pewien młody człowiek, któremu praca uczciwa jest wstrętną, kazał się zamknąć w poczekalni III klasy na tutejszym dworcu, gdzie się obładował różnymi przysmaczkami. A że za wiele w butelkę zaglądał, kosztując przeróżne likiery, zasnął na ławie. Kiedy rano ujrzano złodzieja służącego, zbudziła swego pana, a ten skonstatowawszy, że go okradziono uwięził złodzieja. Zdaje się, że on to popełnił kradzież kasy u piekarza p. Stefaniaka i rzeźnika p. Stróżyńskiego.

* **Poznań.** Przeciw repaktorowi »Postępu« p. Julianowi Trosze toczyło się w środę sześć procesów o pacierz polski. Pana Trochę skazano na 600 marek kary pieniężnej, oraz 4 i pół miesiąca więzienia.

* **Poznań.** Proces zarządu »Straży«. Przed poznańską izbą karną, jako instancją apelacyjną, toczył się w czwartek proces karny przeciw 14 członkom zarządu »Straży« o przekroczenie ustaw. Oskarżonymi byli pp.: dr. Gantkowski i Pfitzner z Poznania, dr. Kubacki z Pleszewa, dr. Karasiewicz z Tucholi, adwokat Seyda z Katowic, aptekarz Zygmunt Grochowski z Poznania, Rose z Friedenau pod Berlinem, szambelan Cegielski, książę Zdzisław Czartoryjski z Siedlca, członek izby panów p. Kościelski i postowie mec. Dziembowski, ks. prałat Stychel, mec. Mieczkowski i radzca dr. Mizerski z Poznania. U pierwszych dziewięciu potwierdził sąd karę zawyrokaną przez sąd ławniczy, tj. dla każdego po 30 m. kary. Proces przeciw ostatnim pięciu oskarżonym odroczone ze względu na ich charakter polewski.

* **Poznań.** Wieś rycerska Hermanowo w pow. lubawskim przeszło 1000 znakomitej ziemi, dotychczasowa własność p. Działowskiego z Jaguszewic, przeszła mocą kupna na własność Domu Bankowego Drwęski i Langer (właśc. M. Biedermann) w Poznaniu. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło. Hermanowo podzielone będzie pomiędzy przyległych gospodarzy lub też w całości oddane w dobre ręce polskie.

* **Pakość.** 6 i 8-letni synowie wachmistrza tutejszego ślizgali się po zmarzniętej Noteci, wpadli przytem w dość duży przerębiel i byliby utonęli, gdyby na pomoc nie pospieszyli robotnicy Jan Kościelak i

Ignacy Rafalski, którym udało się wyratować dzieci z narażeniem własnego życia, gdyż lód był bardzo kruchy.

* **Babimost.** Donosiliśmy niedawno temu, że robotnik Jan Kosicki zamordował parobka Andersa i zakopał go w polu. Zbrodnia wydała się tylko skutkiem tego, iż K. po dłuższym czasie zaczął nosić zakiełt zamordowanego, co spostrzegła tegoż siostra. Obecnie morderca przyznał się, iż pozbawił życia także małżonkę Greiserów i ich córki. K. podejrzewają, iż popełnił jeszcze sześć innych zbrodni.

* **Ostrów.** Po weselu pogrzeb. W Kaliszkowicach wyprawiał gospodarz R. wesele swojej córce. Podczas gdy się goście wesołowawili w jednej izbie, umarła w drugiej matka panny młodej.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Berlin.** Wskutek uderzenia ręką w twarz umarł po 5 minutach rozwoziciel piwa Plug. Zmarły pokłócił się z swoim 27-letnim towarzyszem, przyczem go tenże uderzył w twarz tak silnie, że Plug aż się potoczył. Parę minut potem zaniósł Plug pewnemu kupcowi pudło z piwem, ale w składzie upadł i ducha wyzionął. Sprawcę jego śmierci aresztowano.

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

aprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Rozmaitości.

Niedźwiedź który mówi. Bawiący w Londynie cyrk Henglera posiada jedynego w swoim rodzaju, a mianowicie mówiącego niedźwiedzia. »Miś« ten jest nie tylko znakomitym gimnastykiem, ale także zupełnie wyraźnie odpowiada na pytania »tak« lub »nie«. A kiedy pan jego mówi: Zdaje mi się, że jesteś spragniony, czego sobie »życzysz«, odpowiada on: »A drop of rum« (trochę rumu).

Od redakcyi.

— Panu Kon. w Purdzie. Dotychczas istnieje przepis, iż wśród lata z powodu wielkich gorączek wolno działwę szkolną zwolnić z nauki. Lecz w zimie podczas tegich mrozów podobnego przepisu nie ma. Ponieważ atoli teraz wydarzyło się, że dzieci przychodziły z odmrożeniami uszami do szkoły, lub, że rodzice z powodu mrozu dzieci nie posyłali na naukę, przeto nakażaly wyższe władze szkolne dochodzenie, ile podobnych wypadków się wydarzyło.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek 4 marca przed poł. o 9 w Stawigudzie drzewo na potrzeby z obwodu Kieruj i drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby ze wszystkich obwodów.

— We środę, 6 marca przed południem o 10 w Jelguniu drzewo na potrzeby (sosny brzozy, dęby i świerki) z obwodów Ramuk, Rykówiec i Zazdrość, oraz drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby.

Ceny targowe.

Olsztyn, 22 lutego 1907.

Pszenica	—	za centnar	—	8,00 — 8,25	M
Zyto	—	—	—	7,50 — 8,50	—
Jęczmień	—	—	—	6,50 — 8,00	—
Owies	—	—	—	7,50 — 8,25	—
Groch żółty	—	—	—	6,00 — 8,00	—
Groch bury	—	—	—	8,35 — 8,60	—
Kartofle	—	—	—	2,30 — 2,70	—
Słoma prosta	—	—	—	2,00 — 3,00	—
Siano	—	—	—	2,50 — 2,90	—
Włównina	—	za funt	—	0,60 — 0,80	—
Wieprzowina	—	—	—	0,60 — 0,80	—
Skopowina	—	—	—	0,60 — 0,75	—
Masło	—	—	—	0,90 — 1,20	—
Jaja za mędel	—	—	—	1,05 — 1,25	—

Na Wielki Post

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“:

Droga Krzyżowa	10 fen.
Gorzkie żale	10 fen.
Placz i narzekanie Ojców	70 fen.
Głos synogarlicy	1,30 m.

Ucznia

w naukę młynarstwa jako i parobka także bez szarwarku przy wysokim mycie poszukuje młyn Szilla p. Hermsdorf.

Pocztówki

z widokami Olsztyna i uroczych okolic lasu miejskiego, pięknie wykonane ma na składzie i poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Sledzie

na post poleca tanio: holenderskie sledzie „Matties“ sledzie „Ihlen“ male niemieckie sledzie w beczkach pocztowych zawierających cała i pół kopy, jako i w całych beczkach.

Paweł Hirschberg, Olsztyn.

Cenniki na wszelkie artykuły pocztowe wysyłam darmo i franko.

Stodole

z balów w dobrym stanie 90 stóp długa, 25 stóp szeroka i 3 metry postawy mam do rozprzedaży na sprzedaż.

R. Saalman, w Bogdajnach.

Bydlinki

(Szproty) prawdziwe kilońskie funt 70 fen., losos funt 1,40 m., lupacze (Schellfische) byklingi, sledzie lososiowe codziennie świeże poleca tanio Kaminski, ul. Prosta 3, w sklepie.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż żyję z moją żoną w rozłączeniu majątkowym (Gütertrennung).

Franciszek Koitka, w Małym Klebarku.

LOSZY

królewskiej loteryi na konie, główna wygrana powóz, zaprzęzony w cztery konie. Ciągnięcie 25-go maja, poleca po 1 marcu księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.



Mój kierowany ogier kryje obce klacze za 8 marek.

J. Zink,

w Kierzlinach przy Wartemborku

Książki do nabożeństwa

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.



Tanie Fonografy gramofony, dalsze inne instrumenty muzyczne w wielkim wyborze poleca A. Kundt, Olsztyn.



Regularne połączenie parowcami pospieszn. i pocztowca z

BRÉMY do AMERYKI

Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg Londyn Paryż

Baltimore-Galveston-Kuba

Połudn. Ameryka - Brazylia - La Plata

Morza śródziem. Egiptu

Azyi wschodniej, Australii.

Specjalnych prospektów udzielają także bezpłatnie wszelkie agentury

Norddeutscher Lloyd Bremen.

Generalny zastępca w Bydgoszczy:

P. Gerbrecht, Elisabethstrasse 49.

Generalny zastępca w Królewcu:

Ed. Bartenwerfer, Vordere-Vorstadt 84.

Wszystkim właścicielom budynków i przedsiębiorcom budowlani w Olsztynie i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, że mój bogato zaopatrzonej

skład tapet i bort po każdej przystępnej cenie całym wyprzedaję. Z wysokim szacunkiem

A. Quednau, właścicielka J. Quednau.

Młodego, trzeźwego i pracowitego

robotnika przyjmie natychmiast **Jakób Silberstein,** fabryka octu w Olsztynie.

Starą oblekę we wielkim wyborze poleca **Th. Zbiek,** Olsztyn ul. Lipszacka 23, przy maym dworcu, w domu p. G. Reitzuga

Brunsborska kapela miejska przyjmuje każdego czasu uczni chcących się gruntownie wyuczyć muzyki. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: **Ed. Lenhart Musikdirektor, Braunsberg Ost-Pr.**

Polecam zawsze świeże holenderskie

śledzie wędzone własnego wędzenia. (Sztuka 10 fen., tuzin 1,10 m. **P. Hirschberg,** Olsztyn.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby,** butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie **Georg Kothe Nachf. Berlin.** — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a. W. Bergstr. 2.**

Polecam mój tartak i heblarnię w Olsztynie

ul. Tracks, przy dworcu do rznięcia wszelkiego gatunku drzewa w zadanych grubościach. Również wykonuje się podłogi, listwy, poręcze do schodów, futra do drzwi i t. d.

Przy przesyłkach kolejowych składam i ładuję odnośnie drzewo przy najtańszym obliczeniu kosztów.

A. Bludau, Ci. ty. ul. Tracks 22.

Tanio!

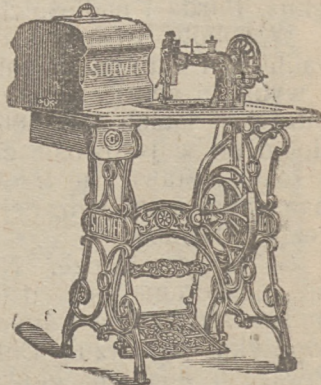
Po znizonych cenach póki zapas starczy oddajemy

Kalendarze

na rok 1907.

Katolik 40 fen.
Święta Rodzina 40 fen.

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“



Maszyny do szycia z najlepszych fabryk poleca po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

A. Kundt, Olsztyn.

Na życzenie za dogodną miesięczną odpłatą.

Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej.

Krótko. Nauka Łatwo. czytania

Historia św. Katechizm. 25

Całkowicie. pieśni. Tanie.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko. — Dzieci, które już 2 lata chodzą do szkoły, mogą się na tej książce nauczyć zarazem czytania polskiego.

Księgarnia „Gaz. Olszt“

Male norweskje tuste sledzie kopa 1,20 m.

wieksze norweskje tuste sledzie kopa 1,75 m.

szkockie maties, bardzo tuste kopa 2,00 m.

angielskie matties, kopa 2,25 m.

Ihlen do marynowania i smarzenia kopa 2,75 m.

szkockie duze sledzie kopa 3,00 m.

niemieckie tuste sledzie z ikrami kopa 3,00 m.

takze dwa razy tygodniowo swieze

towary wędzone.

A. Lubowski, ulica Olsztynkowa 46.